

Cieślak, Tadeusz

"Der Zweite Turkenkalender", Henk Prakke, Groningen 1942;

"Typographische Beschreibung des Turken kalendares von Werkman", Hendrik Nicolaas Werkman, G. W. Ovink, Mainz u. Assen 1967 :
[recenzja]

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 7/2, 303-306

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kiej. Dla prasy angielskiej była to jednak okoliczność uboczna. Walka o reformę wyborczą była chyba zjawiskiem bardziej doniosłym, a potem walka o liberalizm gospodarczy, walka z niewolnictwem. Słusznie natomiast wyeksponowany został „Times”. Przy wzmiance o „Poor Man’s Guardian” może należało dodać, że wobec naszego powstania zajął bardziej przychylne stanowisko. Moim zdaniem należała się wzmianka o „Edinburgh Review” (autorzy wspominają go na s. 55 bez podania daty), a może także o „Morning Chronicle” ze względu na kontakty z Polakami (cytowana dalej przy innej okazji). Autorzy nie wymienili też pism, które w latach 1831—1832 prowadziły kampanię w sprawie reformy wyborczej. Osobiście wymienilibym też prasę lansującą hasła filhelleńskie w latach dwudziestych, prasę walczącą z niewolnictwem w latach trzydziestych. Ze względu na nasze sprawy wymienilibym „Portfolio” Urquarta jak i inne wydawnictwa tego działacza politycznego.

Na s. 50 należałoby omówić wcześniej wojnę o zjednoczenie Włoch, a potem wojnę secesyjną. Na s. 53 tytuł pisma winien brzmieć „Commonwealth”. Należało tutaj dać wzmiankę o pismach związanych z towarzystwem Fabianów. Autorzy robią tę wzmiankę dopiero na s. 54, nazywając zresztą niesłusznie ruch fabiański odłamem Labour Party. Wszak ruch ten jest starszy niż powstanie Partii Pracy.

Brak jest daty powołania towarzystwa akcyjnego przez Newnesa (s. 62). Mniemam, że wśród przyczyn powodujących koncentrację prasy należało także wymienić udoskonalenia maszyn graficznych; wzrost wydajności tych maszyn szedł w parze ze wzrostem ich kosztu. Autorzy kwitują ten postęp techniczny półzdaniem na s. 67.

Dostępne materiały pozwoliły autorom skryptu o prasie brytyjskiej dać analizę zawartości różnych działów największych gazet normalnych i niedzielnych, czego nie daje skrypt dotyczący prasy francuskiej.

Bardzo interesująco podana jest historia „Daily Herald”. W wykładzie na temat „Daily Worker” brak wzmianki, że drukowany był we własnej drukarni, co w dużym stopniu zapewniało mu niezależność. Niewątpliwie zaletą skryptu jest, że pokazuje on dane z początku r. 1966.

Sądzę, że oba skrypty będą wykorzystane przez studentów z dużym pożytkiem.

Józef Dutkiewicz

II

Henk Prakke, *Der Zweite Türkenkalender*, Groningen 1942; Hendrik Nicolaas Werkman, G. W. Ovink, *Typographische Beschreibung des Türkenkalenders von Werkman*, Mainz u. Assen 1967, ss. 28.

W okresie ogólnoeuropejskiego zaniepokojenia groźbą najazdu tureckiego, wywołanego zajęciem w 1453 r. Konstantynopola, wynalazca dru-

ku Johannes Gutenberg wydał pierwszy kalendarz antyturecki, zbierając w nim szereg apeli papieskich, obietnic odpustowych. Blisko pięć wieków później (1941—1942) po tę samą nazwę i formę ujęcia sięgnął znakomity Holender — Hendrik Nicolaas Werkman, przyplacając życiem swoje wystąpienie. Dzieło Werkmana stanowi jedno z najciekawszych wydarzeń w dziedzinie historii druku XX wieku, zarówno ze względów artystyczno-technicznych, jak i politycznych. W coraz szerszym zakresie wyjątkowość jego dorobku jest uznawana i stała się przedmiotem szeregu opracowań naukowych.

Urodzony w 1882 r. w Leens (koło Groningen, Holandia), wybrał Werkman zawód drukarza. Początkowe sukcesy finansowe, jako właściciela dużego przedsiębiorstwa graficznego w Groningen, zakończyły się ostatecznie w 1923 r. ekonomiczną katastrofą i sprzedażą przedsiębiorstwa. Odtąd do końca życia pracował Werkman w małym warsztaciku, rezygnując z ułatwień technicznych i sięgając po dawne ręczne formy pracy drukarskiej. To równocześnie okres podjęcia prac malarskich, które zapewniły jemu — choć dopiero po latach — bardzo pozytywne oceny i rozgłos. Swój warsztat przekształcił Werkman w ośrodek spotkań malarzy, pisarzy, interesujących się drukiem artystycznym. Eksperymentując w dziedzinie drukarstwa, wykorzystywał Werkman różnorodne typy alfabetów, łącząc je w jednym dziele. Elementem jego twórczości w tej dziedzinie była farba, nakładana zmiennymi grubościami. Często rezygnował nawet z ręcznej prasy i odbijał czcionkami oraz nakładał farbę ręcznie, bezpośrednio. Główną zasadą jego twórczości w tej dziedzinie było eksperymentowanie i poszukiwanie form, indywidualizujących wkład drukarza. Autor omawianej książki profesor Henk Prakke, uczestnik holenderskiego ruchu oporu, kierownik instytutu publicystyki Uniwersytetu w Münster, również przez wiele lat znakomity drukarz, miał sposobność zetknięcia się w latach dwudziestych nie tylko z twórczością Werkmana, ale nawet korzystał z jego rad i współpracy. Dzięki temu w jego opracowaniu wyzyskane zostały literatura o Werkmanie i osobiste wspomnienia.

Okres okupacji hitlerowskiej przyniósł nowe osiągnięcia w twórczości Werkmana. Barbarzyńska polityka władz okupacyjnych wywołała różne formy oporu, nie tylko zbrojnego. Jedną ze szczególnych form oporu stało się kółko „de blauwe Schnit”, założone późną jesienią 1940 r. i działające legalnie. Właśnie legalizm był cechą tej formy ruchu oporu. Zespół „de blauwe Schnit” zaplanował wydanie czterdziestu druków artystycznych i uzyskał w tym zakresie współpracę Werkmana. Najpierw podjął się on opracowania graficznego książki o legendach chasydzkich. Sam temat był wyzwaniem pod adresem hitlerowców, wówczas przygotowujących wymordowanie Żydów holenderskich, o czym

m.in. wstrząsający opis pozostawiła w swoim pamiętniku Anna Frank. Ilustracje graficzno-drukarskie Werkmana do legend chasydzkich zaliczane są do największych osiągnięć sztuki drukarskiej. W serii druków zespołu „de blauwe Schnit” znajduje się również i *Drugi kalendarz turecki*. Tam podane jest wyjaśnienie o wydrukowaniu przez H. N. Werkmana w okresie między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem (1942) stu dwudziestu egzemplarzy przeznaczonych dla przyjaciół zespołu „de blauwe Schnit”.

Ten 32-stronicowy druk nie zawiera najdrobniejszej wzmianki o okupacji hitlerowskiej; ukazał się legalnie z podaniem wydawcy i odbiorców, a jednak zaliczany jest do klasycznych pomników literatury ruchu oporu przeciwko rządowi hitlerowskiemu i taką też rolę odegrał. Podobnie jak kalendarz Gutenberga, również i ten kalendarz Werkmana zajmuje się niebezpieczeństwem tureckim, dodając do tego różne teksty z okresu walk wyzwoleniczych ludu holenderskiego z zaborcą hiszpańskim. Zebrano teksty antyturskie oraz teksty pieśni ludowych przeciwko okrutnemu dyktatorowi hiszpańskiemu z XVI wieku, księciu Alba, dokument sprzysiężenia przeciwko Filipowi II, różne teksty poetyckie, które zajmowały się walką z Hiszpanią. W doborze tekstów pomagali członkowie „de blauwe Schnit”: pastor Henkels, nauczycielka Adri Buning i student A. J. Zuithoff, a dziełem Werkmana było zastosowanie różnorodnych typów czcionek, wprowadzenie zmiennych nawarstwień farby i wykorzystanie specjalnie przygotowanych papierowych szablonów, urozmaicających zestaw czcionek.

Chasydzkie legendy i *Drugi kalendarz turecki* uważane są za najwyższe osiągnięcia sztuki drukarskiej Werkmana. Kalendarz spełnił swoje główne zadanie i przypomniał uciężonym okupacją hitlerowską epokę zwycięskiej walki z okupantem w równie trudnych warunkach. Werkman nie zgadzał się na współpracę w prasie konspiracyjnej, nielegalnej i publikował swoje dzieła legalnie, przedstawiając je władzom hitlerowskim do zatwierdzenia. A więc mamy do czynienia z jawną, legalną literaturą, antyhitlerowską w treści. Jej rola historyczna była związana z antyhitlerowskim ruchem oporu, z przeciwstawieniem się zagrożeniu dorobkowi kultury ogólnoeuropejskiej, jakie stanowił hitleryzm.

Niestety Werkman nie dożył dnia wyzwolenia. Dnia 13 marca 1945 r. został przez gestapo aresztowany i 10 kwietnia tegoż roku, z dziewięcioma innymi osobami, rozstrzelany. Zamordowany został na trzy dni przed wyzwoleniem! Po aresztowaniu przeprowadziło gestapo rewizję w jego pracowni, zabierając obrazy i druki, które przypuszczalnie zniszczono, bo do dnia dzisiejszego nie zostały odnalezione. Łupem gestapo stało się 45 obrazów (około połowa całego dorobku Werkmana w tej dziedzinie)

i 200 różnych artystycznych druków (około jedna trzecia całego dorobku).

Imieniem Werkmana nazwana została nagroda miasta Amsterdamu, ufundowana po wyzwoleniu w 1945 r., a przeznaczona dla autora najlepszej książki, poświęconej walce przeciwko uciskowi. Szereg międzynarodowych wystaw ocalałych obrazów Werkmana pasowało go w recenzjach na jednego z czołowych malarzy holenderskich XX wieku, uzupełniając jego sławę jako najwybitniejszego artysty-drukarza XX wieku bohatera ruchu oporu.

Praca prof. Prakke uzupełniona została krótką analizą typograficzną *Drugiego kalendarza tureckiego*, opracowaną przez prof. dra G. W. Ovinika, a całość wydało w estetycznej oprawie Towarzystwo Gutenberga i wydawnictwo Van Gorann.

Tadeusz Cieślak

III

Jerzy Łojek, *Studia nad prasą i opinią publiczną w Królestwie Polskim 1815—1830*, Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX wieku Polskiej Akademii Nauk, „Materiały i Studia do Historii Prasy i Czasopiśmiennictwa Polskiego”, z. 4, Warszawa 1966, ss. 339 + 1 nlb.

„Czy i w jakim zakresie społeczeństwo Królestwa orientowało się współcześnie w ogólnej sytuacji kraju i Europy, jakie fakty i poglądy wpływały na fluktuację opinii publicznej, czego się wówczas spodziewano, czego lękano, jakie emocje dominowały wśród najważniejszych kręgów społeczeństwa — to wszystko nie stało się dotąd dla żadnego z historyków zasadniczym problemem badawczym” (s. 8) — słuszna ta myśl pomieszczona we wstępie nowej książki Łojka i cała jego praca wskazują na istotną lukę w polskich badaniach historycznych. Przez wiele lat koncentrowano całą uwagę na bezpośrednich działaniach politycznych w Królestwie Polskim, które doprowadziły po piętnastu latach ery konstytucyjnej do wybuchu powstania listopadowego i nowej fali walk o pełną niepodległość. Drugim — obok nurtu opozycji legalnej i nielegalnej — podstawowym przedmiotem zainteresowania były przemiany gospodarcze i ich wpływ na stosunki społeczne w Królestwie.

Prasa stanowiła nieistotny margines badań. Obok gruntownego studium Natalii Gąsiorowskiej o wolności druku oraz podstawowych informacji o prasie tamtego okresu zebranych przez Jana Kucharzewskiego (w nie najlepszy sposób uzupełnionych przez W. Giełżyńskiego)¹ publiko-

¹ J. Kucharzewski, *Czasopiśmiennictwo polskie wieku XIX w Królestwie, na Litwie i Rusi oraz emigracji*, „Przegląd Narodowy”, 1911, nr 4; N. Gąsiorowska, *Wolność druku w Królestwie Kongresowym 1815—1830*, Warszawa 1916; W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661—1914*, Warszawa 1962.